137

Warszawa. 5— Rok 1. Dnia 8. Marca 1823.

KURYER
DLA PŁCI PIĘKNEY.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOŚCIOM i MODOM POŚWIĘCONY.

Ner 29.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. Brzeziny trzy razy na tydzień, to iest: w Poniedziałek, Srzodę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mód z których iedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przyimuie się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18.

WYZNANIE.

(z Angielskiego)

Jakby chwila młodość minie
Cóż zostanie wpóźne lata?
Oto pamięć o Lucynie
Dla którey się zrzekłem swiata.

Niech się innym o tym marzy,
Że wino myśl dobrą daie,
Że złoto szczęściem nas darzy,
Że muza bóstwem się staie.

Ja zostanę przy Lucynie,
Ona życzeń mych przedmiotem,
Gdy mi życie, przy niey spłynie,
Wzgardzę i winem i złotem.

A. P.

Zdarzenie Swiatowe.

(Ciąg dalszy)

Młoda i ładna Pani S... zaięła się iey wychowaniem— „Ja to kochana Eugenio, rzekła do niey, tybyś tylko iedna miała się natrząsać z zwyczaiów wielkiego swiata. — Wyznam ci szczerze, iż się wstydziłam za ciebie na ostatnim wieczorze u Bankiera T.... twoie szczegó[l]ne pytania przymuszały otaczaiących cię do smiechu.

Radzę ci zmienić twoie postępowanie, ieżeli niechcesz w krótkim czasie zostać przedmiotem rozmowy całey stolicy.— Przestraszasz mię WPani... Cóżem mogła uczynić, coby mi mogło sciągnąć naganę?— Nie kochana Eugenii o tego ia nie mówię, nie iesteś bowiem zdolną do popełnienia iakiey zdrożności, lecz twoia niesmiałość, prostota, brak pewnego tonu mogły by cię zgubić na zawsze. Potrzebuiesz przyiaciołki, którąby cię oświecała, któraby czuwała nad twemi postępkami, a tą ia na przyszłość będę; przyznam ci się bowiem, iż nie mogę sobie wytłómaczyć aby tak piękna iak ty osoba mogła tak zupełnie od swiata uciekać. — Jest to życzeniem moiego męża — A ty iesteś tak dobrą że iego chimerze dogadzasz? — Nie iestże to moim obowiązkiem? — I takie nudne pożycie nie przykrzy ci się ieszcze!— Dla czegóż?— Tu nastąpiło długie milczenie. Czy znasz młodego Oskara N... rzekła na nowo Pani S...— Zdaleka, odpowiedziała Eugeniia, widziałam go parę razy na balach— Nie można bydź przyiemnieyszym od niego.— Grzeczny.— Jaka zgrabna postać.— Boiaźliwy.— Mówią że w tey chwili pożera go miłość nieszczęśliwa.— Bardzo go żałuię.— I ty kochana Eugenio nie domyślasz się przyczyny iego nieszczęścia?— Nie!— Żartuiesz; komuż nie wpadłoby w oczy iego względem ciebie postępowanie, cały świat iest przekonanym żeś go wydarła małey Hrabiance Z*** i że iest twoim kochankiem.— To iest potwarz zawołała Eugenia powstaiąc z zadumieniem.— Pani S... zanosiła się z smiechu, widząc Eugenią bladą i pomieszaną.

Jakaż też z ciebie tetryczka, rzekła daley Pani S..., możeż że wtym wieku wyzuwać się z roskoszy miłości, którey sobie płeć nasza zwykle zazdrości? Jestże to dobrze ażebyś w 19. roku nie żyła iak tylko dla męża nudnego i pedanta? Zostaw Pana D... między iego książkami i foliałami, a używay uciech które ci swiat nastręcza. Spoyrzyi na Panią O... na Hrabinę G... nakoniec na młodą naszą Paulinę, czyież życie może bydź przyiemnieyszym od ich? Ktoż gani ich postępowanie? Owszem przeciwnie!

Nie wiem z iakiego powodu Pani S... siliła się ażeby zniszczyć wszelkie uczucia Sławy i cnoty w sercu młodey osoby, którey postępowanie aż dotąd było nieposzlakowanem; lecz to iest pewna, że nie opuściła Eugenii do póty, do póki zapewnioną nie była że iey zdania i prawidła zrobiły na niey pewne wrażenie, i że nieraz będą przedmiotem iey rozmyślania.

Pan D... którego postanowienie było nie zmiennem, uważał wskrytości postępki Eugenii. Nic nie uszło iego baczności cokolwiek się działo w iego domu. Pilne miał oko na odwiedziny Pani S... nie były mu nawet obce rozmowy, któremi ona zatruwała spokoyność iego małżonki. Może by było lepiey, gdyby był z początku zaraz starał się zerwać tak szkodliwe związki; lecz Pan D. chciał się zupełnie o wierności Eugenii przekonać, i skończyć próbę którą rozpoczął.

Skutek uwieńczył nadzieie Pani S... Eugeniia stała się zamyśloną. Nadaremnie Pan D... starał się ią rozerwać: spokoyność w którey żyła stała się dla niey nieznośną;— Gdy myślą przebiegała wszystkie rozkosze, których używały iey towarzyszki dnie zdawały się iey bydź wiekami a Pani S... codziennym opowiada-

niem o balach, festynach i rozrywkach, na które prawie zawsze uczęszczała, nie zaniedbała tem więcey podniecać w niey niesmaku. Młody Oskar nie był również zapomnianym. Codzień słyszała Eugeniia pochwały dowcipu, grzeczności i dobroci mniemanego kochanka. Zrazu słuchała tego wszystkiego z oboiętnością, późniey znalazła w tym upodobanie. Uważała że Oskar przechodził się nie raz pod iey oknami, powierzano iey pochwały, których nigdzie iey wdziękom nie szczędził, pokazywano iey wiersze które dla niey napisał; Eugeniia znalazła ie tkliwemi, chowała ie z roskoszą, nakoniec odbierała listy...

Pan D... wiedział o wszystkim, rospacz była w iego sercu lecz twarz iego była spokoyną, wszystkich używał sposobów do uchronienia Eugenii od przepaści nad którą stała: nigdy nie był tyle dla niey uprzedzaiącym, tyle grzecznym; bliski utraty tego co sobie nad własne cenił życie, chciał, aby dawszy iey poznać do iakiego stopnia ią kocha, dać iey powód do czynienia sobie napotem tysiącznych wyrzutów. Lecz zaślepiona Eugeniia nie zważała iuż więcey na to. Tysiące zamiarów zaymowało iey myśli; raz chciała uciekać, to znowu żaliła się na matkę, która wzbraniaiąc iey iść za popędem własnego serca, przymusiła ią do złączenia się z człowiekiem z którym nigdy nie mogła bydź szczęśliwą.

Tym czasem Pan D... z nayzimnieyszą krwią doprowadzał do skutku swóy zamiar: mało odwiedzaiąc te mieysca w których zwykle Oskar przebywał dowiedział się z radością iż całkiem mu był nieznanym.— Są ludzie których parę słów grzecznych, kilka rozrywek lub sniadań naszym kosztem, pożyczone w potrzebie pieniądze robią dla nas przyiaciołmi. Te same powody skłoniły Oskara do zaprzyiaźnienia się z Walerym, pod tym bowiem imieniem zapoznał się z nim Pan D...— W poufałych chwilach pełen miłości własney Oskar chwalił się przed Walerym z swoiego nowego zwycięztwa; Czytał mu swoie listy, pokazywał odpowiedzi Eugenii i nareszcie wyznał, że szczęście iego do tego iuż stopnia było zapewnionym, iż Eugeniia postanowiła go w niebytności męża przyiąć u siebie taiemnie— i że to rendez-vous na następuiący naznaczonem było piątek.

Ta wiadomość nakształt piorunu przeraziła biednego D... umiał iednak ukryć swóy smutek, wrócił do siebie, postanowiwszy ostatniego ieszcze użyć srodka, a wrazie gdyby i ten był bezskutecznym, porzucić na zawsze kobietę która była przyczyną iego nieszczęścia.

Rano w dzień naznaczony ubrany w drogę blady i smutny wszedł do pokoiu Eugenii.— „Cóż ci iest? zapytała go Eugeniia.— Dowiaduie się w tey chwili smutnego nader zdarzenia, odpowiedział Pan D... ieden z moich naylepszych przyiaciół Kapitan B... poległ onegday w poiedynku z Baronem O...— Czy podobna?— Niestety zupełna prawda, a co iest nayokropnieyszego że Pani B.. iedyna przyczyna całego tego wypadku gra w nim nayobrzydliwszą rolę.— Pani B... a to iakim sposobem?— Zdradzaiąc swoie obowiązki; oszukuiąc nayszanownieyszego człowieka. Nie waha się nawet rozgłaszać swego bezwstydu i niesławy.— Cóż to zapoczwara, zawołała Eugeniia, a twarz iey okryła smiertelna bladość.

Po nieiakim milczeniu rzekł daley Pan D...— Znasz WPani Oskara N...? Na to zapytanie przestrach i zdumienie malowały się koleyno na twarzy Eugenii.— Chciała coś odpowiedzieć lecz siły odmówiły iey głosu.— WPani mi nic nie odpowiadasz ?— Widy...wałam go bardzo...rzadko...— Przecież chlubi się on że zna WPanią dokładnie, mówiąc o niey przybiera ton szyderski i lekki, który mógłby naysmutnieysze sciągnąć podeyrzenia na sławę WPani.— Na moią... sła...wę ?... miałżebyś mię za zdolną uchybienia moim powinnościom, lub zapomnienia o nich?.:.— Nie, daleki nawet iestem od tey myśli. — Nie — moiakochana Eugenii a nie urodziła się dla występku, — jéy łagodność, skromność i cnota, są dla mnie naypewnieyszą rękoymią miłości którą pała zawsze ku mnie.

Te słowa chociaż z iak nawiększą dobrocią wyrzęczone, rozdzierały iednak duszę Eugenii; na próżno starała się przyiść do siebie, siły ją opuszczały i była bliską omdlenia. — Pan D*** widząc ją w tym stanie, nie wyrzekał się zupełnie nadziei.

„ Pomieszanie w iakiem cię widzę Eugenio, zadziwia mię! Los że to Kapitana B. tak mocno cię obchodzi?— lecz Kapitan mało ci był znanym. — Jeżeli zaś przyczyną tego są pytania które ci zadawałem, skoro tylko twoie sumienie iest czystém, i one nawet mało cię obchodzić powinny. — Jeżeli kiedykolwiek byłem podeyrzliwym, nie iest że to z boiaźni utracenia cię na zawsze? Cóżby się ze mną stało gdyby twę serce mogło się skłonić ku innemu ? — Jednakżeż Eugeniio, gdyby twoia lekkomyślność usprawiedliwiła moie podeyrzenia...... Milczysz?... Nie miałażbyś sobie nic do wyrzucenia? —.... Wahasz się ?—... Czyliż rozumiesz, iż nie wiem dokładnie o twych związkach z Oskarem." — Mężu! zaklinam WPana...... — Pisał do ciebie. — Kłamstwo obrzydłe. — Czytałem jego listy.... a oto są odpowiedzi WPani..... Masz go przyiąć u siebie tutay.... a nawet dzisiay.... gdy ja wyiadę na wieś.... Widzisz więc WCPani iak dokładnie o wszystkim iestem uwiadomionym — chcę ci nawet bydź posłusznym jadę...— Mężu! — To mnie nie powinno iuż więcéy wyiść z ust WCPani. — Nie iestem iuż więcéy jéy mężem, i ta chwila.... zrywa wszelkie między nami związki. — Lecz zanim poiadę, czy nie uczyniłabyś dla mnie iedney tylko łaski: iest to ostatnia którey żądam chciey mi towarzyszyć do mego pokoiu........ do Karty 141

(*Dokończenie w przyszłym Numerze*).

Szarada.

Często w poufałey mowie
Pierwsze się powie
Drugie litera
Wszystko wątłe siły wspiera.

W Składzie Sztuk Pięknych A. Brzeziny znayduią się Portrety sławnych ludzi różnych narodów i wieków, przez naysławnieyszych Artystów ryte. — Ogółem poszytów 15. Każdy poszyt zawiera Portretów 12 i kosztuie złp. 12. — To dzieło do wszystkich Słowników Biiograficznych a naybardziey do Conversations-Lexikonu przydatne, zaleca się pięknością w Sztychu. Pomiędzy innemi znayduią się szczególniéy Portrety następuiących ludzi.

Ariosto— Cervantes— Cromvelle— Petrarc— Shakespeare— Schiller— Stael Holstein— Vasco de Gama— Washington— Copernicus— Columbus— Dante— Fenelon— Hume— Pope— Voltaire— Raphael— Lavater— Milton— W. Pitt— S. J. Russeau — Rubens— Spinoza — Berthier — Boccacio — Ninon de Lanclos — Leonardo da Vinci— Abelard— Heloisa — La Fayette — Maria Stuart— Bayard.— J. Sobieski— Belisar— Catalani— Gall— Göthe— Raph: Mengs— Montagne— Carnot— Dominichino— Roberspiere— Stolberg— Spontini— Durot— Drake— Tavernier — Turenne— Nelson— Jeanne d'Arc— Lavater— Kant— Ed: Yung—Alfieri —it.d. Życzący sobie nabyć poiedynczo każdego portretu zapłaci Złp. 2.

W tymże Składzie znayduie się nowy Polonez Militarny przez Stolpego.

TEATRA i WIDOWISKA STOLICY.

Teatr Narodowy. W dniu 6 b. m. daną była Opera pod tytułem Skromnisia. Wesoła treść téy sztuki ożywiona przyiemną i lekką muzyką zawsze nam zniéy widowisko przyiemnym czyni.— Gra JP. Jankowskiey ze wszech miar na pochwałę zasługuie. Artystka ta w podobnym rodzaiu ról występuiąca zawsze publiczność zadowolnia i dla nas naymilszem staie się obowiązkiem bydź poniekąd iéy tłómaczem. — Na równąż pochwałę JP. Kurpińska dla wybornéy i żywéy gry iak JP. Aszpergerowa dla pięknego śpiewu zasługuią.— Nastąpiła Komedyo-Opera Żarłok bez pieniędzy w któréy Pan Zdanowicz iak zwykle był nieporównany.

Wczoray na dochód JP. Werowskiego daną była Traiedya w 4. Aktach pod tytułem: Juliusz do Zaasen, czyli Ofiara przesądu. — Ferdynand syn bogatego i dumnego Marszałka uwiodł Henriettę kochaną niegdyś przez siebie dziewczynę: córkę ubogiego a przytém ślepego stolarza. — Toczy się sprawa przed Sądem, którego naczelnikiem iest Prezydent Juliusz de Zaasen kochaiący czule Rosaure siostrę Ferdynanda. Marszałek Oyciec iey widząc iż de Zaasen wierny cnocie i słuszności wyda w tey ochydney sprawie wyrok potępiaiący iego syna i obowiązuiący go do poięcia ubogiey mieszczki, chce go uczynnością z swey strony zniewolić do skrzywdzenia tey nieszczę-

śliwey i daie mu swą córkę za żonę. J u l i u s z przekładaiący swą sławę i sprawiedliwość nad rękę kochanki, wydaie wyrok który mu niełaskę Xięcia także R o s a u r ę kochaiącego, i zemstę marszałka sciąga. Ten bowiem ostatni za pomocą Łowczego, podsuwa Xięciu fałszywe papiery, dowodzące zdrady i przeniewierzenia się P r e z y d e n t a. W tym H e n r i e t t a widząc się bydź przez F e r d y n a n d a odrzuconą, zagrożona przekleństwem i srogością rospaczaiącego Oyca odbiera sobie życie. Uwiadomiony o tym czynie F e r d y n a n d utraca zmysły a J u l i u s z broniąc Xięcia od napadu ślepego oyca H e n r i e t t y, który go wziął za zwodziciela swéy córki, zostaie śmiertelnie ranionym. — Ostatni Akt rozwiązuie wszystko. — Odkrywa się zdrada Marszałka i Łowczego; Xiąże uwiadomiony o istotnéy prawdzie od swéy małżonki, przebacza J u l i u s z o w i; a F e r d y n a n d wyskoczywszy wpomięszaniu zmysłów z galeryi, ginie. Lubo w całéy téy sztuce nie można nigdzie znaleść źródła i celu intrygi; lubo nie naturalnym iest wypadkiém, aby F e r d y n a n d w pierwszych dwóch aktach tak zimny i oboiętny dla uwiedzionéy H a n r i e t t y, aby tén sam mówię F e r d y n a n d który iak sam wyznaie kochał ią tylko dla rozrywki i igraszki miał na pierwszą wiadomość o iéy śmierci, zmysły postradać iak nayczulszy i nieszczęśliwy kochanek; przecież sztuka ta ze względu pięknośći myśli dosyć zwięzłego prowadzenia rzeczy, a nadewszystko ze względu gry naszych A r t y s t ó w podobała się i podobać się zawsze będzie. — Jak przyiemném iest dla publiczności widowisko, przez doskonałych i skończonych Artystów wystawione dowodzi wczoraysze widzów zadowolnienie dowodzą nareszcie łzy obficie wczoray przez Damy wylane. — Gra JP. Werowskiego w roli F e r d y n a n d a była iego tryumfem; w ostatnich dwóch Aktach przeymował wszystkich politowaniem i zgrozą, a po sztuce wywołanym i dwukrotnemi oklaskami obsypanym został. — JP. L e d ó c h o w s k a, JPP. S z y m a n o w s k i (Oyciec) i K u d l i c z sprawiedliwéy godni pochwały.

Zakończyła Komedya: G r y m a s y m ł o d e y Ż o n y. — Jest to mały obraz pożycia Małżeńskiego nie iedney modnie i wykwintnie wychowanéy piękności. Pani L e d ó c h o w s k a w każdym rodzaiu ról przymusza nas do uwielbienia gry swoiey. Nikt nie mógł lepiey oddać kaprysów młodey żonki, poświęcaiącey wszystko od czepeczków aż do wąsów swego stangreta swoiemu widzi mi się. JP. D m u s z e w s k i wybornie ią naśladował, a Pani J a n k o w s k a w swey roli znowu zasługuie na wspomnienie. Liczne oklaski którémi publiczność dobrą grę JP. A n c z y c a wczoray nadgradzała niech mu będą zachętą aby temu rodzaiowi roli w którym iak widziemy iest na swoiém mieyscu i nadal swe prace poświęcał.

Dzisiay opera J a n z P a r y ż a — i komedya P o i e d y n e k A m e r y k a ń s k i.

Redakcya uwiadamia Autora Doniesienia w dniu wczorayszem nadesłanego, iż gdy iey wiadomym będzie iego nazwisko, wtedy żądaniu iego względem umieszczenia go w swem pismie zadosyć uczynić nie zaniedba.

Do Nru dzisieyszego dołącza się Dessen do haftowania.